Z wizytą u Jubilatki

Wójt Adam Duczmal oraz Zastępca Kierownika USC Agnieszka Radwańska odwiedzili zacną Jubilatkę, którą tym razem była Pani Jadwiga Kucz z Bojszów. We wrześniu skończyła 95 lat, więc wizyta i życzenia jak najbardziej się należały. Pani Jadwiga całe życie spędziła w Bojszowach, gdzie na początku wychowywała się wraz z trojgiem braci i dwiema siostrami. Później przyszedł czas na założenie własnej rodziny, w której dochowała się czwórki dzieci – jednej córki i 3 synów, a ci z kolei pozwolili jej cieszyć się siedmiorgiem wnucząt. Na świecie pojawiło się już kolejne pokolenie - prawnuczęta, których jest 6, ale wkrótce ich grono ma się również powiększyć. Swoje życie poświęciła rodzinie, doraźnie zajmując się krawiectwem. Jako samouk świetnie radziła sobie w tym fachu, wiele ubrań wyszło spod jej igły. Do dzisiaj w pokoju Pani Jadwigi stoi maszyna do szycia, której niestety już nie obsługuje. Zachowały się także inne przyrządy, np. specjalne grzybki do cerowania „Ale wto tyż teraz ceruje? Młodzi niy umiōm szyć, a co dopiyro cerować, wolōm kupić nowe” – komentuje pani Jadwiga. Prócz szycia usztrykowała wiele swetrów, szali i czapek, potrafiła wykonać również firany do okien. Do dzisiaj biegle potrafi mówić po niemiecku i rosyjsku – to efekty życia pod okupacjami. Jubilatka jest niezwykle energiczną osobą, trudno ją utrzymać w miejscu - jeszcze nie tak dawno codziennie śmigała na rowerze do kościoła, niezależnie od warunków atmosferycznych. Jedna z rowerowych wycieczek zakończyła się upadkiem, wskutek którego teraz musi się ograniczyć jedynie do chodzenia. Właśnie ruch i aktywność fizyczna jest jej receptą na długowieczność. Jubilatka z niepokojem patrzy na młode pokolenie, które jest mało aktywne „Wto to widzioł, żeby hulajnogi były elektryczne?”. Wspomina, że kiedyś było zupełnie inaczej – ludzie częściej ze sobą rozmawiali, spędzali ze sobą czas „Terozki to ino w te telefōny paczōm, słuchawki na uszach majōm. My to cołkimi zgrajami łazili, nigdy sie nōm niy nudziło.” Najbardziej tęskni za wspomnianymi wizytami w kościele, a także za… kopaniem ziemniaków w polu! „Mie to się zawsze podobało i wtedy żodnymu niy przeszkadzało polynie pyrzu po wykopkach – a jo się tego tyle nawdychała i dożyłach 95 lot!”. Oczywiście nie mogło zabraknąć pytania o kuchenne upodobania – Pani Jadwiga lubi absolutnie wszystko, od słodkiego po wędzone, czy tłuste, ale największą radość jej sprawia, jak córka Małgorzata przywiezie jej chyrdōń z indyka. „Ludzie, jak jo się mōm terozki dobrze, to niy to co piyrwyj. Młodzi tego niy umiōm docynić, bo niy wiedzōm co to głód, abo niywygoda.”

Jubilatce życzyMY nieustającej pogody ducha, radości… no i zdrowia, bo tego nigdy nie jest za dużo! A każdemu z mieszkańców takiego entuzjazmu i podejścia do życia jakie ma Pani Jadwiga!

*Uwagi do tekstu proszę przesłać na* *urszula.pomietlo@bojszowy.pl* *albo 782608627.*

*Dziękuję, Ula*